GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE. | CENA №: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

ŚRODA

13 CZERWCA 1917.

NR. 139. — R. XXV.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa. **Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.**

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35. Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Francya o kampanii zimowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. Wiener Tagbl.“ podaje według informacyi nadesłanych z Szwajcaryi, że rząd francuski oświadczył w komisyi wojskowej na posiedzeniu 9 bm., iż na **razie nie domaga się żadnych kredytów na kampanię zimową.** Sprawa ta będzie dopiero aktualna z **końcem sierpnia,** kiedy zostaną ukończone wielkie ofenzywy koalicyi.

Ukraińcy przeciw rządowi w Rosyi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Ze Sztokholmu donoszą do „N. Wien. Journal“: Według nadeszłych z Rosyi informacyi, Ukraińcy wystosowali do rządu tymczasowego **ultimatum,** w którem domagają się **wydania im broni i amunicyi,** w przeciwnym razie grożą, że **wezmą je sobie gwałtem.**

Biuro ukraińskie w Kijowie donosi, że około **100 generałów** ukraińskich zostało usuniętych za swe stanowisko, zwrócone **przeciw rewolucyi.**

Po mowie premiera.

Wiedeń. * Pisma popołudniowe przynoszą tylko krótkie omówienia mowy premiera. „Fremden Blatt“ zaznacza, że hr. Clam Martinic mówił wobec wielkiego naprężenia w Izbie posłów. „Reichspost“ podnosi pośpiech, z jakim Izba przystąpiła do obrad budżetowych, jako objaw dodatni, chociaż zaznacza, że „nie można nic pewnego powiedzieć o parlamencie, który ma wprawdzie nowy regulamin, ale wielu **starych szkodników** parlamentarnych“. Pismo zaznacza, że przedewszystkiem Niemcy oklaskiwali mowę hr. Clam Martinica, natomiast **Polacy zachowali się zupełnie cicho.** Gwałtownie napada „Reichspost“ na dra Stransky'ego, nazywając go „najnieumiarkowańszym, najzjadliwszym hecarzem-żydem“.

„N. Fr. Presse“ chce widzieć w mowie premiera wielką szczerość. „On mówi to, co myśli“. W sprawie oświadczeń narodowościowych stronnictw podkreśla pismo, iż premier nietylko odrzucił oświadczenia Czechów, **ale także Polaków.** „N. Fr. Presse“ nazywa te deklaracye **narodowemi wykroczeniami,** które mimo trzyletniej wojny nie potrafiły jednak osłabić siły odpornej państwa.

Węgierskie przesilenie ministeryalne.

Wiedeń. * Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu hr. Esterhazy'ego i hr. Apponyi'ego. Posłuchanie hr. Esterhazy'ego trwało pół godziny. Następnie konferował premier węgierski z hr. Czerninem, po południu zaś z hr. Clam Martinicem. Również odbył on narady z bar. Burianem, gub. Banku autsro-węg. Popowicsem i prezydentem urzędu żywnościowego Pragenauem.

Nowe prawa dla Węgier.

Wiedeń. Mąż zaufania hr. Esterhazy oświadczył — według doniesienia „Neues Wiener Tagblattu“ — że w najbliższych dniach ukaże się ważne odręczne pismo cesarskie, w którem zostaną poruszone kwestye narodowościowe Węgier.

HR. ESTERHAZY A POLITYKA HR. CZERNINA.

Wiedeń. B. Kor. Desygnowany prezydent ministrów węgierskich hr. Esterhazy konferował wczoraj znowu z ministrem spraw zagranicznych hr. Czerninem. Hr. Esterhazy **w całości** politykę zagraniczną hr. Czernina, prowadzoną w pełnem porozumieniu ze sprzymierzeńcami.

Komisya dla badania cen.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Centralna komisya dla badania cen została już w zupełności zorganizowana i rozpoczęła swe czynności. N. Fr. Presse“ podaje sporo informacyi o pracach komisyi. Ceny zboża mają pozostać według dotychczasowych norm, natomiast **ceny bydła zostaną znacznie obniżone.** Komisya będzie także dążyła do **przeprowadzenia zniżenia cen w restauracyach i kawiarniach.**

Nowe karty.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Urząd żywnościowy zamyśla sprawę rejonowania artykułów poddać gruntownej rewizyi. W najbliższym czasie tj. już od 1 lipca mają być obok już istniejących kart spożywczych, **wydane jeszcze specyalne karty.** Mają one obejmować te artykuły, które wprawdzie dotychczas nie podlegały gospodarce państwa, ale które w danej miejscowości znajdują się w ograniczonej ilości. Artykuły te wolno będzie zakupywać w pewnych dniach na podstawie osobnych kart. Pod tę kategoryę podpadają także świece, mydło itp.

Urząd żywnościowy zamierza w przyszłości wprowadzić **ogólny przymus rejonowania.** Nadto pokazało się przy organizacyi obecnie projektowanych zmian, że **stan średni gorzej jest sytuowany niż warstwy robotnicze i potrzebuje wydatnej pomocy ze strony państwa.**

Stosunki na froncie rosyjskim.

Sztokholm. * Z Petersburga donoszą, że koalicya postawiła Rosyi jako **ostateczny termin rozpoczęcia** ogólnej ofenzywy **dzień 14 czerwca.** O ile to nie nastąpi, grozi koalicya wielkiemi trudnościami. Podróż Kereńskiego na front miała podnieść ducha ofenzywy w armii, ale zamiar ten się nie udał. Dezerterzy powracają na front w stanie opłakanym, dezorganizując wojsko. **Zwłaszcza piechota sprzeciwia się podjęciu ofenzywy,** podczas gdy artylerya za nią występuje. Wobec tej różnicy zdań przychodzi często do zatargów między różnymi gatunkami broni. Ustąpienie generałów stoi także w związku z sprawą ofenzywy. Gen. Aleksiejew oświadczył, że wyda rozkaz ogólnej ofenzywy. Wtedy wniesiono przeciw niemu skargę ze strony rady robotniczej, że nie dostosowuje się do nowych stosunków i **psuje demokratyzacyę armii.**

ZWALCZANIE DEZERCYI W WOJSKU ROSYJSKIEM.

Petersburg. B. Kor. Agencya petersburska. Rząd prowizoryczny wydał, jak wiadomo, energiczne zarządzenia dla przeciwdziałania dezercyi, zwłaszcza że dyzertorzy tracą prawa wyboru do konstytuanty. Zarządzenie to odpowiada usposobieniu ludności, której rozgoryczenie zwraca się przeciw dezerterom. W Kijowie i Charkowie tłum ludu dopomaga wojsku w ujęciu dezerterów i zawracaniu ich na front.

NOWE PRZESILENIE MINISTERYALNE.

Karlsruhe. Z Petersburga donoszą do „Daily Chronicle“, że przygotowuje się tam przesilenie ministeryalne. Kronsztadzka Rada marynarzy przeszkodziła wypłynięciu bałtyckiej floty z Kronsztadu. Rada robotników zajęła ze względów politycznych stanowisko przeciw nowemu generalissimusowi Brusiłowowi.

PUŁK. ROMANOW BEZ PENSYI.

Sztokholm. * „Birż. Wiedomosti“ donoszą, że w komisyi dla reformy rosyjskiego wojska postawili oficerowie wniosek, aby byłego cara, pułkownika Romanowa przenieść w stan spoczynku, jednak **bez przyznania mu pensyi i z odmówieniem prawa noszenia munduru.**

Spór rządu z Radą robotniczą.

Sztokholm. Z Petersburga donoszą, że przygotowuje się tam nowy, zacięty spór między Radą robotniczą a rządem z powodu zarządzeń jakie zostały wydane w sprawie zamknięcia fabryk petersburskich, rzekomo z przyczyny trudności w dostarczeniu węgla i materyałów surowych. Robotnicy sądzą, że rząd pragnie się ich wyzbyć z Petersburga, aby uniknąć uciążliwej kontroli. Myśl chwycenia się przez rząd tego środka przypisują Kereńskiemu.

Socyalistyczni ministrowie Czernoch, Skobelew i Ceretelli wzbraniają się pracować nadal w jednem ministeryum z Kereńskim, jeżeli te zarządzenia nie będą cofnięte. Robotnicy urządzili demonstracye, przyczem przyszło do wielkich wykroczeń, które przybrały tem większe rozmiary, że milicya strajkowała.

Konferencya katowicka.

Jak donieśliśmy już, odbyło się w Katowicach poufne zebranie polsko-centrowe, na którem powzięto szereg uchwał, usiłujących wytyczyć kierunek najbliższym zadaniom polskim na Górnym Śląsku. Obecnie „Kuryer Śląski“, organ p. Napieralskiego, przynosi pełny tekst tych uchwał. Brzmią one jak następuje:

1. Jest rzeczą konieczną, aby poczynić ze strony duchowieństwa kroki celem zaprowadzenia nauki religii i śpiewu, oraz nauki czytania i pisania w języku polskim w szkołach i w tym celu należy dążyć ile możności do jednolitej akcyi całego duchowieństwa górnośląskiego bez względu na polityczne stanowisko poszczególnych księży;

2. Jest rzeczą pożądaną, aby dla religijnego i kulturalnego dobra ludu polskiego na Śląsku stworzyć ludowy związek oświatowy polski, w którymby księża bez przeszkody z czyjejkolwiek strony mogli być czynni.

3. Wspólne zabiegi duchowieństwa o religijne i kulturalne dobro ludu polskiego mogłyby doprowadzić do politycznego porozumienia na Górnym Śląsku.

Przytoczywszy powyższe rezolucye zebrania katowickiego, dodaje „Kuryer Śląski“: „Pytamy, czy jest ktokolwiek prawdziwie życzliwy istotnemu dobru ludu polskiego na Śląsku, któryby w tych zamierzeniach mógł upatrywać szkodę dla ludu? Podług naszego zdania uchwała ta daje wyraz potrzebie, która jest najgwałtowniejsza, bo dąży do przywrócenia nauki języka polskiego w szkołach i do stworzenia warsztatu dla pracy oświatowej pomiędzy ludem. Tymczasem „Gazeta Ludowa“ zrobiła z tego sprawę arcypolityczną i przedstawia rzecz tak, jakoby chodziło o usunięcie Koła Polskiego z G. Śląska. Tymczasem w istocie dla zebranych w Katowicach księży polskich główną rzeczą było religijne i kulturalne dobro ludu polskiego. Wyraźnie zaznaczono, że praca oświatowo- kulturalna jest pracą podstawową, rozstrzygającą o przyszłości G. Śląska i dla tej pracy należy stworzyć warunki rozwoju“.

Zarówno same uchwały konferencyi katowickiej, jak powyższy komentarz „Kuryera Śląskiego“, trafiałyby całkowicie do przekonania, gdyby nie fakt, że organ ks. posła Pośpiecha „Gazeta Ludowa“, doniósł wyraźnie, jak to już zaznaczyliśmy onegdaj, iż na konferencyi uchwalono dążyć do zaprowadzenia w każdej polskiej parafii na Górnym Śląsku filii niemieckiego związku katolicko-ludowego z München-Gladbach, co równałoby się poddaniu Polaków śląskich stopniowo pod wpływy niemieckiego centrum a tem samem oderwaniu ich od naszych Kół poselskich w Berlinie. Ponieważ trudno przypuścić, aby „Gazeta Ludowa“, informowana bezpośrednio przez jednego z uczestników zebrania katowickiego, wyssała poprostu z palca tak konkretnie podaną wiadomość, musimy przeto przypuścić, że ów mający się utworzyć na Śląsku „ludowy związek oświatowy polski“, to poprostu przyszła filia polska niemieckiego związku z München-Gladbach.

Organ p. Napieralskiego pisze jeszcze: „Przy rozprawach potrącano także o sprawę polityczną, ale już z samego brzmienia uchwały wynika, że stanowiła ona rzecz drugorzędną. Nie była ona dla zebranych sprawą aktualną, to też nie powzięto o niej żadnej uchwały szczegółowej, lecz dano jedynie wyraz nadziei w możliwość porozumienia w przyszłości. Przy tem podkreślano, że takie porozumienie nie powinno przynieść szkody sprawie polskiej. Wskazywano na zawarty dawniej między centrum a Polakami kompromis wyborczy, i przypuszczano, że taki kompromis i w przyszłości byłby możliwy i wskazany“.

Tajemnicze te napomknienia wydają się niepokojącemi nawet umiarkowanej poznańskiej „Gaz. Narodowej“, która po przytoczeniu wynurzeń „Kuryera Śląskiego“ dodaje: „Wymieniony organ górno-śląski mówi o możliwości kompromisu z polityczną partyą katolików niemieckich, nie wypowiadając się jasno co do zasady sankcyonowanej przez ogół polski, że obowiązkiem wyborców-Polaków także na Śląsku jest głosowanie na kandydatów do Koła Polskiego.

Byłoby najprościej, aby organ p. Napieralskiego zamiast przemawiać ogólnikami wyjaśnił po pierwsze: czy akcya zapoczątkowana w Katowicach stoi na stanowisku poszanowania jednolitości orgnizacyi przedstawicielskiej wszystkich Polaków w Prusiech, powtóre: co rozumie przez mający się utworzyć a nieokreślony bliżej „związek oświatowy“, który według zapewnienia „Gazety Ludowej“ ma być poprostu emanacyą niemieckiego „Katholischer Volksverein“ z München-Gladbach?

Nowa bitwa w Tyrolu.

(*) Teren, na którym przeszłego roku odbywała się wielka ofenzywa austryacka, stał się znowu widownią walk. Tym razem atakują Włosi, a ośrodkiem bitwy jest wzgórze „siedmiu gmin“. Pogórze to leży w środku między rzeką Astico, która wypływa na wyżynie Folgaria i przepływa koło Arsiero, a Brentą, która płynie na północ od Asiago. W r. 1916 celem uzyskania lepszych pozycyi linia bojowa, która posunęła się znacznie ku dolinie włoskiej, została cofnięta wstecz, celem uzyskania lepszych punktów oparcia i właśnie ugruntowała się na pogórzu „siedmiu gmin“. Po kilkodniowych przygotowaniach artyleryjskich ruszyli Włosi do ataku na froncie o szerokości około 25 klm. między Asiago a Brentą. Stoi tam VI. armia włoska.

Głównemi ogniskami walki stały się wzgórze Monte Zebio i przestrzeń koło Casara Zebio, oraz przestrzeń koło Monte Forno. Pierwsze z tych wzgórz — Monte Zebio — leży około 7 klm na północ od Asiago i wysokie jest na 1778 m. Cesara Zebio znajduje się na jego zboczu na wysokości 1706 m. Od Monte Zebio na północ ciągnie się pasmo

---

H. G. WELLS.

2

GWIAZDA.

Przełożył Fr. Gichner.

„Coraz jaśniej świeci!“ krzyczeli ludzie tłoczący się po ulicach. A w ciemnych obserwatoryach badacze wstrzymywali oddech i spozierali po sobie. „Zbliża się“, mówili. „Z b l i ż a s i ę!“

I głos po głosie począł powtarzać: „Zbliża się“, a wykrzyk ten podjął telegraf i telefon i podał na drżących drutach dalej. „Zbliża się!“ Pracownicy biurowi, przerażeni, odrzucili pióra, tysiące ludzi nagle uświadomiło sobie groteskowe znaczenie słów „Zbliża się“. Słowa te biegły poprzez budzące się ulice, rozlegały się po cichych drogach spokojnych wiosek; ludzie, którzy dowiedzieli się o tem wydarzeniu z telegramów, stawali w bramach i opowiadali tę nowinę każdemu z przechodniów. „Zbliża się“. Piękne kobiety, którym opowiadano żartobliwie tę nowość w przerwach między tańcami, udawały inteligentne zajęcie, którego w rzeczywistości nie czuły. „Zbliża się! Doprawdy. Ciekawe! Jak bardzo, bardzo sprytni muszą być ludzie, którzy odkrywają takie rzeczy!“

Samotni włóczędzy, wałęsający się wśród nocy zimowej, pocieszali się temi dwoma słowami, powtarzając je sobie szeptem, z oczyma w niebo utkwionemi. „Dobrze, że się zbliża, albowiem noce są równie zimne jak miłosierdzie ludzkie. A jednak zdaje się, że gwiazda ta, choć się zbliża, ciepła nie przysparza“.

„Cóż mnie obchodzi jakaś tam nowa gwiazda?“ wołała z płaczem kobieta klęcząca koło trupa swego męża.

Uczeń, który wstał wcześniej, aby dokończyć zadań, nie mógł się uczyć z powodu roztargnienia, w jakie wprawiła go wielka biała gwiazda, której jasne silne światło wpadało do pokoju poprzez szyby pokryte kwiatami lodu. „Odśrodkowa, dośrodkowa“, mówił, oparłszy brodę na ręku. „Jeśli planeta zatrzyma się w biegu i siła odśrodkowa zaniknie, to cóż wtedy? Siła dośrodkowa pocznie działać i wpędzi planetę w słońce! A to—!“

„Czyżby nam się to miało zdarzyć? Ciekawym —“.

Dzień minął podobny innym, a później wśród mroźnej ciemności niezwykła gwiazda ukazała się znowu. A była tym razem tak jasna, że księżyc, którego przybywało, wyglądał wobec niej jak bladożółte widmo. W pewnem mieście południowej Afryki ożenił się jakiś wielki człowiek i celem uczczenia go wraz z żoną, oświetlono rzęsiście ulice. „Nawet niebo urządziło iluminacyę“, rzekł pewien pochlebca. Para kochanków murzyńskich, która ukryła się w sitowiu, nie bacząc na dzikie zwierzęta i złe duchy, mówiła sobie: „To nasza gwiazda“, a łagodny blask jej światła napełniał ich dusze dziwną otuchą.

Mistrz matematyki, siedzący w swej prywatnej pracowni, odsunął od siebie papiery. Dokończył już obliczeń. W małej białej flaszeczce pozostawało jeszcze trochę owego podniecającego preparatu, który bronił go przed snem przez cztery długie noce. Spokojny, akuratny i cierpliwy jak zwykle, wykładał codziennie swym uczniom a po powrocie do domu zasiadał natychmiast znowu do swych ważnych obliczeń. Twarz miał poważną, nieco zmęczoną, na policzkach wypieki z powodu podniecenia sztucznie potęgowanego. Chwilami tracił wątek myśli. Wówczas szedł do okna i podnosił storę. Na środku nieba, ponad morzem dachów, kominów i wieżyc miasta, wisiała gwiazda.

Spojrzał na nią, jak się patrzy w oczy dzielnego nieprzyjaciela. „Możesz przyprawić mnie o śmierć“, rzekł po krótkiem milczeniu. „Ja natomiast mocen jestem rozwiązać zagadkę twoją i całego świata. Nie chciałbym się z tobą mieniać. Nawet teraz!“

Rzucił okiem na małą fiolkę. „Trzeba będzie znów powstrzymać się od snu“, rzekł. Na drugi dzień w południe, punktualny na minutę wszedł do sali wykładowej, położył kapelusz na końcu stołu, jak to było jego zwyczajem i wybrał starannie duży kawałek kredy. W kołach studentów krążyła anekdota, że nie byłby w stanie wykładać, gdyby nie trzymał w ręku kredy i że pewnego razu uniemożliwiono mu rzeczywiście wykład, schowawszy przed nim kredę. Wszedł, spojrzał z pod swych siwych brwi na szereg młodych, świeżych twarzy i rzekł: „Zaistniały okoliczności — okoliczności ode mnie niezależne, które nie pozwolą, abym doprowadził do końca zamierzony szereg wykładów. Aby wyrazić się jasno i zwięźle: „Zdaje się, że... że — ludzie żyli i trudzili się nadaremnie“.

Studenci patrzyli po sobie. Czy ich słuch nie mylił? Zwaryował? Można było dostrzedz podniesione brwi i ironicznie uśmiechnięte twarze, byli jednak i tacy, którzy wpatrywali się dalej w skupieniu w spokojną, siwizną przyprószoną głowę profesora. „Warto będzie“, rzekł, „poświęcić dzisiejszy wykład obliczeniom, które doprowadziły mnie do tego wniosku... Spróbuję je panom wyjaśnić. A więc —“.

Obrócił się ku tablicy, jak to zwykle czynił, gdy chciał zebrać myśli. „Co to wszystko ma znaczyć?“ zapytał pocichu jeden student drugiego. „Słuchaj“, odpowiedział mu tamten, wskazując głową w stronę wykładającego.

I wkrótce też zrozumieli sens słów profesora.

Tej nocy gwiazda wzeszła później, albowiem skutkiem pędu ku wschodowi przesunęła się od Lwa ku Pannie, a światło jej było tak silne, że całe niebo jaśniało i wszystkie gwiazdy znikły z wyjątkiem jedynego bliskiego zenitu Jowisza, Adelbarana, Syryusza i gwiazd Niedźwiedzicy. Była bardzo biała i piękna. Stała się też widocznie większą; na czystem refrakcyjnem niebie tropikalnych krajów zdawała się posiadać wielkość jednej czwartej księżyca. W Anglii panowały jeszcze mrozy, świat jednak był tak jasno oświetlony jak w nocy św. Jana podczas pełni księżyca. Przy tem zimnem, jasnem świetle można było czytać zwykły druk, a po miastach lampy paliły się mdławem żółtem światłem.

Cały świat czuwał tej nocy, a wszędzie, tam, gdzie mieszkali chrześcijanie, szedł ponad ziemią głuchy poszum, jak brzęczenie pszczół, który po miastach rozbrzmiewał z wielką siłą. Był to głos dzwonów miliona dzwonnic i wież, wzywających ludzi, aby nie kładli się do snu, aby nie grzeszyli więcej, lecz by zbierali się w kościołach na modlitwę. A ponad głowami, stając się coraz większą i jaśniejszą, widniała oślepiająca gwiazda.

(Ciąg dalszy nastąpi).

górskie, a w niem w odległości około 6 klm. wznosi się Monte Forno wysoki na 1912 m. Teren walki jest miejscami bardzo skalisty i przeważnie leży w znacznych wysokościach dochodzących do 2000 m.

Według dotychczasowych wiadomości nadeszłych o przebiegu bitwy udało się Włochom jedynie przemijająco wedrzeć do pozycyi austryackich. Przypuszczać należy, że ofenzywa ta miała rozpocząć się jako drugi akt dziesiątej bitwy nad Soczą. Front austryacki miał być wzięty w dwa ognie i w ten sposób ostatecznie zniszczony. Tymczasem brak rezerw prawdopodobnie nie pozwolił na równoczesne wykonanie tych obu ataków. Dziewiąta bitwa nad Soczą zakończyła się dla Włochów bez rezultatu. Próbują szczęścia jeszcze w Tyrolu. Szósta armia, która tu do walki wystąpiła, liczy 10—12 dywizyi. Wzmocniona ona została oddziałami z mniej eksponowanych części frontu, które wymieniono na rozbite dywizye z nad Soczy. Artyleryę wzmocniły angielskie i francuskie baterye. Przypuszczać należy, że jedynie twarda konieczność zmusiła Włochów do podjęcia ataków na froncie, który — o wiele gorszy niż nad Soczą — jeszcze mniej przedstawia widoków powodzenia. Muszą oni tu wdzierać się w wysokie góry, których obrona jest o wiele łatwiejsza, gdy natura sama do tego dopomaga.

Derby wiedeńskie.

Wiedeń 11 czerwca.

Przepiękny dzień sprzyjał w wysokiej mierze udaniu się tego sportowego święta, Zmniejszona ilość automobilów i dorożek wpłynęła w zupełności na frekwencye. Wagony kolei elektrycznej suną jeden za drugim zwożąc już nie tysiączne tłumy, lecz całe rzesze mieszkańców Wiednia na plac wyścigowy we Freudenau. Tor wyścigowy utrzymany jak za najlpeszych czasów robi imponujące wrażenie — trybuny, plaki i dalsze miejsca roją się od publiczności — tyle widzi się osób obojga płci, iż nie chce się wierzyć, że obecnie trwa wojna. Bufet opływa we wszystko, od najwytworniejszych ciast do pospolitego dawniej piwa i mięs. Po biegach wstępnych nadchodzi bieg kulminacyjny — naprężenie nei do opisania — do kas totalizatora cisną się większe tłumy, niż się je widzi w „ogonkach“ za środkami spożywczymi; pieniądz nie gra roli — stawiają ci, których się nigdy na wyścigach nie spotykało — stawiają bardzo wysoko; to są ludzie wojny, ci mają jej do zawdzięczenia majątki. Najsilniejszym faworytem była Pallas Athene.

Stanęło 16 koni: już od startu wzięło wprost niebywałe tempo — długi czas idą konie równomiernie niemal w jednym szeregu. Po kilkuset metrach rozpoczął prowadzić Konstantinopel ustępując miejsca San Gennaro'wi.

W finisch'u niemal w ostatniej chwili w wspaniałym skoku zbliżył się do połowy długości Feldmarschall — najlepszym jednak tego dnia na torzedżokej Warga, potrafił bez bicza zdobyć zwycięstwo całą długością dla stajni Mauthnera. O trzecie miejsce walczyli zawzięcie Konstantinopel i Emilius przychodząc równocześnie. Rewera ogier ze stajni hr. Zamojskiego zajął szóste miejsce.

Równocześnie tego samego dnia odbyło się pięć matchów footbalowych o mistrzostwo, w którem wysunął się na pierwsze miejsce znany u nas Rapid. W.

Abdykacya króla Konstantyna.

Ateny. (B. kor.) Agencya Havasa donosi pod datą 12 b. m.: Król Konstantyn abdykował na rzecz swego syna Aleksandra.

Głos angielski
O WALKACH NA ZACHODZIE.

Haga. „Daily Telegraph“ pisze o walkach na froncie zachodnim: Wzięliśmy pozycye, uważane za nie do wzięcia. Lecz musimy się zapytać, czy nie natkniemy się niebawem na drugą lub trzecią linię obronną, której przełamanie będzie trwało z rok. Zużycie się wojsk niemieckich jest wobec przybierającej na rozmiarach walki łodziami podwodnemi zbyt małe, tak, że przy trzeźwem ocenianiu drugiej ofenzywy można mówić tylko o miejscowych sukcesach. Nasze kierownictwo armii samo to uzna, że w najbliższym czasie można liczyć na zacięte walki od Arras aż do morza. W końcu nastąpi wielki atak z flanki a mianowicie od strony morza. Tu powstanie dla floty angielskiej bardzo wielkie zadanie.

KONFERENCYA WOJENNA W PARYŻU.

Rotterdam. „Daily News“ pisze: Konferencya wojenna koalicyi odbędzie się na zaproszenie Rosyi 24. bm. w Paryżu.

Uznanie cesarskie dla lekarzy.

Wiedeń. B. Kor. Z kwatery wojennej prasowej donoszą: Cesarz wydał rozkaz, w którym podkreśla wspaniałe sukcesy osiągnięte w czasie wojny przy zwalczaniu zaraz. Przez to oszczędzono ludom ciężkich ofiar. Lekarze z wielkiem poświęceniem zdołali pokonać tego zdradzieckiego nieprzyjaciela. Wielu z nich w walce z zarazami padło. Wszystkim lekarzom wyraża monarcha podziękowanie i uznanie przedewszystkiem kierującym lekarzom wojskowym i komisyom sanitarnym. Dziękuje również wydziałom lekarskim, które wychowały lekarzy w tak wysokim poczuciu ich zawodu.

Z walk nad Soczą.
KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat z 11. b. m. Na całym górzystym obszarze operacyjnym, zwłaszcza zaś między Adygą a doliną Brenty była wczoraj działalność bojowa większa niż zwykle. W nocy z 9. na 10. zostały wczoraj nieprzyjacielskie grupy odparte i ścigane w przełęczy Tonale w górnej części doliny Chiese, na zboczach Dosso Cassina i w dolinie Posina. Na wyżynie Asiago wzięła wczoraj nasza artylerya w ogień kilka punktów ważnych urządzeń obronnych nieprzyjaciela i zniszczyła je. Nasze oddziały dokonały potem śmiałych ofenzyw na Monte Zebio i Monte Forno. Mimo gwałtownej burzy opanowały przełęcz Agnella i znaczną część Monte Ortigara, na wschód od wierzchołka Undici. Ataki, wykonane niespodzianie a z wielką gwałtownością dały 512 jeńców, a w tem 7 oficerów.

Równocześnie zwalczając wielkie trudności atmosferyczne, ostrzeliwały nasze eskadry lotnicze skutecznie tylne połączenia nieprzyjaciela i jego ciężkie baterye w górnej części doliny Astico i Assy. Na Krasie zostały gładko odparte próby nieprzyjacielskich ataków na nasze linie na południe od Costagnevizza.

Spokój na Ukrainie.

W ciągu kwietnia dochodziły różnemi okrężnemi drogami do pism niemieckich wiadomości o rozruchach, jakie na tle przewrotu rewolucyjnego rzekomo miały wybuchnąć wśród ludności włościańskiej na Ukrainie i wogóle w guberniach południowo-rosyjskich. Wieści te, które wywołały u nas łatwo zrozumiałe zaniepokojenie ze względu na liczne ziemiaństwo polskie na Ukrainie. okazują się nieprawdziwemi. Świeżo zakomunikowano nam list, datowany z Kijowa 31 maja br., który nadszedł do Krakowa przez Szwajcaryę, donoszący, że na Ukrainie, zarówno w miastach, jak na wsi. pomimo głębokich przemian dokonywujących się w państwie rosyjskiem, panuje niezamącony spokój. „Aż dziw — pisze autor listu — skąd bierze się taka równowaga“. Nastrój wśród Polaków ukraińskich jest podniosły. Wspomniany korespondent prywatny stwierdza, że w najbliższem mu środowisku „świeży powiew wpłynął niezmiernie orzeźwiająco“, że powszechnie daje się wyczuwać ulga, iż „zmory, które dusiły dotychczas, nagle się rozwiały“ i że wszedzie góruje świadomość radosna, iż „buduje się wspaniała przyszłość“. O zakłóceniu porządku, przynajmniej do końca maja. nie było mowy. a autor listu nie czyni żadnej wzmianki, jakoby miało zanosić się na jakiekolwiek niepokoje.

Zarządzenia przeciwalkoholowe w Rosyi.

Ze Sztokholmu donoszą, że prowizoryczny rząd rosyjski wydał nowe postanowienia w sprawie sprzedaży alkoholu, łagodzące w nieznacznym stopniu dotychczasowy bezwarunkowy zakaz. Rozporządzenia te postanawiają:

1. Sprzedaż napojów wyskokowych, zawierających więcej niż półtora procent alkoholu jest zabroniona w całej Rosyi.

2. Pozwala się wywozić za granicę wina wszelkiego rodzaju bez względu na zawartość alkoholu.

3. W okręgach, w których istnieją winnice, pozwala się sprzedawać prawdziwe wina, wyprodukowane na miejscu, jednakże tylko takie, które nie zawierają więcej niż 12 proc. alkoholu. Po za okręgami winnicowymi dozwolona jest sprzedaż tych win tylko w miastach. Władze miejscowe mają prawo zabronić i tej sprzedaży.

Nie trzeba trzymać pieniędzy w szkatule!
Podpisujmy pożyczkę wojenną!

KRONIKA.

Z miasta.

BUDŻET KRAKOWA NA ROK 1917—18. Dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie magistratu w sprawie budżetu Krakowa. Przewodniczył wiceprz. Sare, referował dyr. Krzyżanowski, który zdał najpierw sprawę ze stanu finansów miejskich. a następnie przedstawił ogólne zarysy budżetu W dyskusyi szczegółowej uchwalono dział I — zarząd główny. Ogólne wydatki Krakowa na czasokres budżetu wynoszą około 14 milionów koron.

BRAK WĘGLA w Krakowie trwa w dalszym ciągu. Transporty nadchodzą bardzo słabo, czasem 1 wagon dziennie, albo zgoła nic. Gmina wniosła w tej sprawie memoryał do namiestnictwa, Wydziału kraj., ministerstwa robót publicznych i Koła polskiego. Dotąd starania te pozostały bez rezultatu. Węgiel pruski nadchodzi także bardzo skąpo. Zauważyć należy, że kilku niesumiennych handlarzy starało się wyśrubować ceny węgla pruskiego na kor. 11.34 za cetn. metr. Dzięki oporowi ze strony uczciwych kupców ustalono cenę na 7 k. 50 h. za cetn. metr. Według nadeszłych wiadomości z Lublina ma być dozwolony obrót węglem z odkrywek w Zagłębiu Dąbrowskiem. Celem pozyskania tego węgla dla Krakowa gmina poczyniła kroki u dyrektora kopalń dąbrowskich ,p. Sągajiy.

Drzewa gmina zakontraktowała znaczną ilość. Przychodzi ono jednak w bardzo małych ilościach, brak bowiem sił do pracy zarówno ludzkich, jak i pociągowych, przez co drzewo nie może być załadowywane. Gen.-gubernatorstwo lubelskie wstrzymało zupełnie wywóz drzewa do Galicyi, póki zapotrzebowania wojskowe nie będą pokryte. Gmina ze swej strony poczyniła przedstawienia, aby Kraków z tego zakazu wyłączyć.

Sytuacya węglowa, jak dotychczas, jest bardzo krytyczna. Wymagać należy od Koła polskiego szybkiej interwencyi w ministerstwie robót publicznych, od którego przydział węgla dla Krakowa zależy.

ODZNACZENIE W. KOSSAKA. Znakomity artysta-malarz i rotmistrz 3 p. ułanów, p. Wojciech Kossak otrzymał za znakomitą służbę wobec nieprzyjaciela najwyższe uznanie (signum laudis) na wstędze medalu waleczności.

Ś. P. HENRYK NENNEL. Zwłoki ś. p. Henryka Nennela przewieziono wczoraj wieczorem z lokalu Biura korespondencyjnego do domu przedpogrzebowego na cmentarzu. Pogrzeb odbędzie się w piątek dn. 15 b. m. o godz. 5 popoł. z kaplicy cmentarnej.

Wczoraj po południu na pierwszą wieść o zgonie ś. p. Henryka Nennela wszystkie redakcye krakowskie pospieszyły złożyć w Biurze kondolencye. Wieczorem, oraz w ciągu dzisiejszego przedpołudnia towarzystwa i instytucye naukowe, z któremi zmarły pozostawał w stosunkach, złożyły przez swych zastępców wyrazy serdecznego współczucia. Również z kondolencyami zjawił się w biurze szereg osób złączonych z ś. p. Nennelem stosunkami towarzyskimi i węzłami przyjaźni.

ZESPÓŁ KONCERTÓW FRONTOWYCH W KRAKOWIE. Program pierwszego koncertu zespołu wiedeńskich artystów, którzy wystąpią dzisiaj w sali kasyna wojskowego, jest następujący: 1. Schuberl: Trio B-dur (1 część); 2. Reger: Kołysanka, Meyerbeer: Arya pazia z „Hugenotów“, wyk. śpiewaczka p. N. Paldo: 3. Sulzer: Idylla, Schuman: Traumerei. Popper: Harlequm — wyk. prof. Sulzer: 4. Chopin: Ballada, Liszt: Legenda — wyk. Bruno Eisner; 5. Sarasate: Fantazya na motywach „Fausta“ — wyk. Fr. Drdla: 6. R. Strauss: Cecylia. J. Strauss: Walc „Jaskółki wiejskie“ — wyk. N. Paldo; 7. Sulzer: Noc letnia, Dawidow: Przy fontannie — wyk. prof. Sulzer. Początek o godzinie 8 wieczorem. Oba koncerty dostępne są dla publiczności cywilnej. Bilety w księgarni F. Eberta. wieczorem przy kasie w kasynie wojsk.

LEO SLEZAK, bohaterski tenor ces. król. opery nadwornej w Wiedniu i Budapeszcie, znany ze swych tryumfów we wszystkich centrach muzycznych, wystąpi u nas tylko raz jeden we wtorek dnia 19 b. m. w sali „Sokoła“. Znakomity artysta o rozgłośnej sławie światowej odtworzy na koncercie krakowskim olbrzymi program, obejmujący obok najcelniejszych aryj z „Aidy“, „Afrykanki“ i „Lohengrina“, także i pieśni, w których czaruje miękkością i liryzmem uczucia, umiejąc wydobyć wszystką treść nastrojową, zawartą w pieśni. Bilety są do nabycia u p. J. Rudnickiego, Rynek główny, Linia A-B.

W SPRAWIE WYPŁATY ZA REKWIROWANE NACZYNIA otrzymujemy z miasta list pełen skarg na bardzo powolne załatwianie stron przy wypłacaniu należytości w kasie miejskiej. Piszący czekał od godz. 11 do pół do 1 po to przy okienku likwidatury, aby się dowiedzieć, że już zapóźno, załatwiony nie będzie i ma przyjść na drugi dzień. Zwracamy uwagę prezydyum miasta na te nieporządki, w tem mniemaniu, że przy dobrej woli da się zaradzić takiemu niepotrzebnemu marnowaniu czasu.

SPRAWY BUDOWLANE I DROGOWE. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, na którem zatwierdzono z ważnością od 1 czerwca b. r. cennik wyrobów betonowych miejskich fabryk materyałów budowlanych. Dalej, z powodu budowy pętlicy tramwajowej, uchwalono wnioski, odnoszące się do natychmiastowego rozpoczęcia wykonania rekonstrukcyi rampy mostowej pod klasztorem PP. Norbertanek i wykształcenia niwelety wylotu ul. Senatorskiej na tę rampę w dz. XII. Następnie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości oświadczenie gminy m. Krakowa w sprawie projektu budowy kanałów zbiorczych wzdłuż kanału spławnego w Ludwinowie. Wreszcie zatwierdzono nowe ogólne warunki. mające obowiązywać przy dostawach i budowach kanałów miejskich.

ZIEMNIAKÓW WNET NIE BĘDZIE. Od kilku dni ziemniaki do Krakowa znowu nie dochodzą. Gmina czyni poszukiwania za transportami, które już zostały wysłane, ale w drodze „ugrzęzły“. Na placach targowych sprzedaje się znowu resztki.

CZY ŚLIWKI SUSZONE WOLNO WYWOZIĆ? Takie pytanie postawił wczoraj tłum, zgromadzony przed składami Klausnera w ulicy Mikołajskiej, skąd żydkowie z Królestwa wywozili dwie pełne fury suszonych śliwek. Na interwencyę tłumu kapral policyjny wśród licznej asysty odprowadził żydków wraz z transportem śliwek do magistratu. Tam, jak nam donosi nasz informator, paść miał wyrok dozwalający na wywóz rzekomo z tego powodu, że śliwki suszone uwolnione są od zakazu wywozu, jaki obejmuje np. suszone jarzyny.

Brak jednak tego artykułu i wzrastająca jego drożyzna mogłaby być usprawiedliwiona brakiem, którego niema. jeżeli jeden skład Klausnera mógł dla wywozu do Królestwa dostarczyć aż dwa wozy śliwek. Tu, gdzie tyle mamy chorych w szpitalach przy braku owoców na kompoty, śliwki suszone mogłyby w części je zastąpić. Sądzimy zatem, że komisya aprowizacyjna wejrzy w tę sprawę, aby wyczerpane pod względem aprowizacyjnym miasto uchronić od wygłodzenia.

Z Polski i ze świata.

LEGIONY — DZIECIOM POLSKIM. W „Kur. warsz.“ czytamy: Hojny dar złożyły w niedzielę Legiony dzieciom polskim. Tysiączne tłumy publiczności pospieszyły na popisy legonistów do parku Agrykoli. Występy żołnierzy polskich przyjmowano bardzo serdecznie. W parku przez cały czas festynu rojno było i gwarno. Cztery orkiestry legionowe przygrywały naprzemian bezustanku. Niedzielny ostatni dzień tygodnia wielkiej kwesty pod hasłem „Ratujcie dzieci!“ skończył się dla niej najpomyślniej, sowicie bowiem zasilił ogólnokrajowy fundusz ratunkowy. Szczere „Bóg zapłać“ należy się za to legionistom, dzieci zaś polskie również zachowają ten ich szlachetny czyn we wdzięcznej pamięci.

ZAKOŃCZENIE KURSÓW LOTNICZYCH. W „Kur. warsz.“ czytamy: W niedzielę w wielkiej sali Stow. techników odbyło się zakończenie kursów lotniczych, urządzonych przez Tow. żeglugi napowietrznej. Na uroczystości tej obecni byli przedstawiciele władz polskich cywilnych. komendy Legionów, profesorowie wyższych uczelni i t. d. Uroczystość zagaił podpor. prof. Drewnowski, poczem na przewodniczącego zaproszono rektora politechniki St. Patschkego. Następnie podpor. Janusz de Beaurain podzielił się swojemi wrażeniami z walk powietrznych nad Soczą. Szereg sprawozdań i przemówień stanowił resztę programu. Kursa ukończyło 73 słuchaczów. w tem 5 pań.

BEZPŁATNE OBIADY W WARSZAWIE. Jak donoszą dzienniki warszawskie, instytucye dobroczynne publiczne i prywatne wydają obecnie 350.000 obiadów dziennie. Na potrzeby instytucyj. wydających te obiady, przekazana będzie cała ilość produktów spożywczych, znajdujących się obecnie w składach wydziału zaopatrywania miasta. Zapas powyższy wynosi obecnie ogółem 22.000 pudów.

WOJENNE POGRZEBY. W „Kur. warsz.“ czytamy: Wczoraj rano ze szpitala „Dzieciątka Jezus“ po raz pierwszy wyruszyły jednocześnie dwa pogrzeby, poprzedzone przez duchowieństwo; trumny ze zwłokami pomieszczone były na dwóch wózkach ręcznych, z których każdy ciągnęło dwóch ludzi. Orszaki żałobne zamykały Siostry Miłosierdzia, oraz dzieci z domu wychowawczego. Wózki te malowane są na czarno, dwukołowe, mają podwyższenie na trumnę, jak na karawanach konnych. Dziennik objaśnia ten nowy sposób przewiezienia zwłok brakiem koni i wysokiemi cenami za przewóz karawanami.

ODWOŁANIE MAJORA ZAGÓRSKIEGO. Major W. P. Zagórski, były szef sztabu gen. komendy Legionów, ostatnio komendant batalionu 6 pp., odwołany został z wojska polskiego napowrót do armii austro-węgierskiej.

WYSTĘPY ARTYSTÓW LWOWSKICH W ZAKOPANEM. Korzystając z pobytu kilku artystów lwowskiej sceny, p. Edm. Rygier, obecnie dyrektor teatru lubelskiego, wyreżyserował dwa przedstawienia. Pierwsze wypełniła „Tęcza“ Krzywoszewskiego, drugie „Przebudzenie Pierrota“, bajka stylowa Mieczysława Smolarskiego, po którem wywoływano autora, oraz „Niedźwiedź“ Czechowa i „Kolacyjka“ Schnitzlera. Na szczególne wyróżnienie zasługuje świetna gra dyr. Rygiera w „Tęczy“, a p. Zielińskiej (w ślicznym stylowym kostyumie), oraz p. Jerzego Rygiera (syna) i interesujący występ p. Załęskiej w drugiem przedstawieniu. Sala była pełna, a powodzenie zupełne.

DAR NARODOWY 3 MAJA W DROHOBYCZU — jak komunikuje zarząd gł. T. S. L. — dał w tym roku świetne wyniki. Zbiórka uliczna dała netto 4506.11 kor., składki na listy p. radcy Juliusza Mokrego 11.080 kor. Listy po mieście rozrzucone dały również poważne kwoty.

Z SANOKA piszą nam, że już od początku maja w mieście nie wypieka się chleba, bo starostwo piekarzom mąki nie daje, zaś publiczności cywilnej przydziela się na całą kartę chlebową tylko 1 klg. mąki czarnej, z której gospodynie wypiekają chleb wagi 1 klg. 40 dekagr., co ma wystarczyć na 14 dni.

SKUTKI ZŁEGO ODŻYWIANIA. „Union“ praska pisze, że niedostateczne odżywianie jest przyczyną, że służba pocztowa utyka, wśród urzędników bowiem występują coraz liczniej wypadki wyczerpania i różne choroby, jakie są następstwem głodowania.

Z RUCHU KATOLICKIEGO W CHORWACYI. Katolicki organ zagrzebski „Noviny“ uskarża się, że na ziemiach chorwackich poczynają się w czasie wojny coraz poważniej rozpowszechniać broszury, książki i nawet całe biblioteki z tendencyami przeciwkatolickiemi. Publikacyj takich pojawił się w Chorwacyi już długi szereg, a walka przeciwko nim będzie trudna. Podobną skargę zamieszcza także inne pismo chorwackie „Katolicki List“.

PRZYWÓDCA SŁOWIEŃCÓW NA WOLNOŚCI. Były prezydent Lublany i znany polityk słowieński Iwan Hriban wypuszczony został, jak dowiaduje się „Słowenec“ na wolność. Znajdował on się dotąd jako więzień polityczny w Abtenawie pod Lińcem. Hribar był znany głównie z dziennikarskich zjazdów słowiańskich.

METROPOLITA SZEPTYCKI W KIJOWIE. Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska“ z 17 maja donosi: Metropolita Szeptycki, bawiący obecnie w Kijowie, odprawił w tutejszym kościele św. Mikołaja Mszę św. w obrządku unickim i wygłosił podniosłe kazanie częściowo w języku rusińskim, częściowo w języku polskim.

SIEDM TYGODNI WIĘZIENIA ZA KARTĘ CHLEBOWĄ. * Władze niemieckie bardzo ostro przestrzegają przepisów o przydziale środków spożywczych. Dowodem tego jest fakt, opisany przez „Arbeiter Ztg“. Pewien inżynier otrzymał od nieznanego mu pana w podarunku kartę chlebową, której tamten, mający własne zapasy, zużytkować nie mógł. Inżynier użył tej karty na swe potrzeby. Dowiedziała się o tem władza i oskarżyła inżyniera o szereg przestępstw. W rezultacie przy rozprawie skazano go na siedm tygodni więzienia. Sąd stanął na stanowisku, że karta owa musiała być skradziona, gdyż dzisiaj nikt nie rozdaje kart chlebowych.

NEKROLOGIA.

W Nieciszewie pod Pruszczem, na pograniczu W. Księstwa Poznańskiego i ziemi świeckiej, zmarła Helena z Donimirskich Mieczkowską, przeżywszy lat 67. Szlachetną tę kobietę ciężko los doświadczył w latach wojny. Przed rokiem od kuli padł syn dorosły, w grudniu skutkiem nieszczęśliwego wypadku zmarła wnuczka najstarsza, w miesiąc później odszedł ją na wieki mąż, zacny, zasłużony obywatel polski. Ś .p. Helena należała do rodziny, która w historyi bieżącej ma swoją kartę. Córka ś. p. Ludwika i Zofii ze Śląskich urodziła się w Prusach Zachodnich, gdzie nazwisko jej rodziców otoczone było czcią powszechną. Wielką była jej ofiarność, gdy szło o miłosierne dzieło Tow. św. Wincentego a Paulo, czy o czynny współudział ziemianek w zbożnej pracy. Dzienniki poznańskie poświęcają gorące wspomnienia pośmiertne zasłużonej obywatelce. Ś. p. zmarła była matką ś. p. Ant. Donimirskiego, redaktora „Słowa“ warszawskiego.

Wiadomości gospodarcze.

(r) **WYRÓB CUKRU W EUROPIE.** Znani cukrownicy Willet i Gray w Nowym Jorku opracowali nowe sprawozdanie produkcyi cukrowej, gdzie wyrób cukru buraczanego w Europie przedstawia się w następujących cyfrach:

	lata 1916-17 ton	lata 1915-16 ton
Niemcy	1,500.000	1,400.000
Austro-Węgry	945.000	1,011.000
Francya	245.000	135.899
Belgia	100.000	113.097
Holandya	210.000	242.735
Ogółem	3,000.000	2,903.149
Rosya	1,250.000	1,467.096
Inne państwa	564.000	707.515
Europa całkiem	4,814.000	5,077.760

Znamienna jest zniżka w produkcyi cukru w Niemczech i Rosyi. Jak wynika z zestawienia w tym roku, jak wskazują zesumowane pozycye pięciu państw t. j. Niemiec, Austryi, Francyi, Belgii i Holandyi spodziewać się należy przyrostu 96.851 ton. Natomiast w całej produkcyi europejskiej z uwzględnieniem Rosyi i ubytku w jej produkcyi przedstawia się niedobór wynoszący 263.760 ton. Cyfry te podajemy za dziennikiem czeskim „Venkov“ za organem agraryuszy dobrze informowanym w kwestyach cukrownictwa.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.